

# „ASZKENAZYJCZYKU, MÓW W JIDYSZ”

**Asaf Galay** – skończył studia z literatury jidysz na Uniwersytecie Bar-Ilan. Wraz z ojcem, Danielem Galayem, działa w Izraelskim Centrum Kultury Jidysz Bejt Lejwik, w którym mieści się też Związek Pisarzy i Dziennikarzy Jidysz w Izraelu. W ramach ratowania aszkenazyjskich korzeni od zapomnienia około 2004 roku założył Ruch Tożsamości Aszkenazyjskiej. Ruch ten organizował panele, wieczory literackie. Powstał też o nim film dokumentalny pod tytułem *Ha-Ashkenazim* w reżyserii Dali Mevorach i Daniego Dothana. Razem z Chaną Pollin-Galay naucza dzieci w przedszkolu Kinderwelt i wychowuje córkę, Ruti.

## KATKA MAZURCZAK

*Jidysz i aszkenazyjskość – jak one obecne są w Twoim życiu?*

### ASAF GALAY

Wychowałem się z jidysz w domu, mój ojciec pisze opery w jidysz. Zawsze widziałem dysonans między moim otoczeniem a pretensjonalną izraelskością. Dlatego postanowiłem wraz z przyjaciółmi założyć Ruch Tożsamości Aszkenazyjskiej, uważamy, że odrzucając kulturę aszkenazyjską, społeczeństwo izraelskie coś utraciło.

### *A jidysz jest częścią tej tożsamości?*

Jest ważnym jej elementem, jest jej manifestacją. Niestety, współcześnie Żydzi nie wiedzą albo nie czują tego, że jidysz jest naszym narodowym językiem. Nadal uważa się, że to dialekt, jakiś żargon, więc Żydzi się go wstydzą, podobnie zresztą jak swojej aszkenazyjskości. Swego czasu w młodym państwie Izrael była kampania pod hasłem „Hebrajczyku, mów po hebrajsku”. Ja proponuję hasło: „Aszkenazyjczyku, mów w jidysz”.

### *A co z nie-Żydami i nie-Aszkenazyjczykami, którzy uczą się jidysz?*

To dobrze, że się uczą jidysz, bo nie uczą się jidysz dla jidysz, tylko najczęściej po to, żeby poznać kulturę, która za nim stoi. Pokazują, że jidysz jest kluczem do zrozumienia aszkenazyjskiej kultury.

### *Jaka jest według Ciebie obecna sytuacja jidysz w Izraelu?*

Sytuacja jidysz w Izraelu była o wiele lepsza jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu niż teraz. Żyło więcej mówców. Było życie kulturalne. Studenci przyjeżdżający latem na kursy jidysz nie są żadną rewolucją. Są studenci, ale nie ma aktywistów, którzy by działali na polu jidysz. Według mnie nie wystarczy nauczyć się języka, tak jak się uczy chińskiego czy greki – tylko jako narzędzia na potrzeby badań historycznych, trzeba też pokazać, że jidysz jest naszą kulturą.

### *Podczas protestów społecznych latem pojawiały się hasła w jidysz...*

Byłem wówczas za granicą i śledziłem z zainteresowaniem to, co się dzieje w kraju. Liderom tej demonstracji zależało na stworzeniu nowego języka rewolucji oraz na tym, żeby był on różnorodny, dlatego hasła wznoszono też w jidysz i po arabsku. Wśród aktywistów znajdowali się sympatycy Ruchu, na przykład Ronen Eidelman, Yossi Lempel, Dani Rosenberg, Roy Arad „Chicky” i inni. Miałem swój mały wkład, bo poprosili mnie o napisanie im hasła w jidysz. Cieszyłem się, że choć byłem daleko, widać efekt naszej pracy, że ktoś zamiast mnie tam stał i wznosił hasła, które ja bym kryczał.

### *26 maja 2009 roku zorganizowany został w Knesecie Dzień Języka Jidysz. Czy jidysz już nie jest tabu dla establishmentu?*

Według prawa z 1996 roku istnieje Narodowy Instytut ds. Kultury Jidysz, który ma za zadanie wspierać przedsięwzięcia na polu jidysz. Niestety, od czterech lat instytut ten nie funkcjonuje. Podczas Dnia Jidysz w Knesecie, którym bardzo się rozczarowałem, powiedziano parę słów o tym, jak piękny i bogaty jest jidysz, ale nikt nie powiedział, że jest on kluczową, nieodłączną częścią naszego istnienia i tożsamości. Nie podniesiono w ogóle kwestii, w jaki sposób państwo żydowskie, które powinno wspierać wartości żydowskie, będzie wspierać w przyszłości język żydowski. Jeśli kiedyś stosunek państwa Izrael do jidysz był sadystyczny, teraz jest apatyczny. Przynajmniej już nie ma prześladowań ani radości z zabijania języka. Kiedyś panował psychologiczny terror, ludzie bali się mówić w jidysz, teraz dominuje obojętność.

### *Wówczas, w 2009 roku, przywódca prawicowej partii Israel Bejtenu, Avigdor Liberman, napisał w swoim życiorysie na stronie Knesetu, że oprócz hebrajskiego i rosyjskiego zna jidysz... Teraz nie ma w jego profilu takiej informacji. Lia Szentow z tej samej partii nadal chwali się w CV językiem jidysz.*

Lia Szentow była wtedy przewodniczącą Komisji ds. Kultury, należy do kilku komisji, ogłosiła na swoim profilu, że jest przewodniczącą Lobby na Rzecz Ratowania Języka i Kultury Jidysz... Ale to była tylko gra polityczna. Nie idą za tymi deklaracjami żadne działania. Kiedyś zrobiłem małe badanie – który z członków Knesetu pisze w swoim życiorysie, że zna jidysz. Co ciekawe, nawet ortodoksyjni członkowie Knesetu nie chwalili się znajomością jidysz.

### *Może Ruch Tożsamości Aszkenazyjskiej powinien wejść do polityki?*

Cały czas staramy się wywierać naciski na różne środowiska i ugrupowania. Dla jidysz nie ma innego wyjścia niż w jakiś sposób zaistnieć w polityce. Chciałbym, żeby kwestia jidysz pojawiała się w programach różnych partii, tak jak kwestie ekologiczne, żeby się kłócono o niego na posiedzeniach; najważniejsze, żeby o nim mówiono. Staramy się uświadamiać różnym środowiskom w Izraelu wagę dziedzictwa



jidysz i kultury aszkenazyjskiej. Reżyser Eran Torbiner nakręcił niedawno film dokumentalny pod tytułem *Bundowcy (HaBundaim)*, przy którym kilka osób, w tym ja, doradzało mu w sprawach językowych, bo część wywiadów w filmie jest w jidysz, a on sam nie zna języka. Wcale zresztą nie chce poznać. Eran jest przykładem osób z nurtu lewicowego, które interesują się trochę Bundem, ale od strony ideologii socjalistycznej, a ja mówię im, że to także kultura, tożsamość, język jidysz. Ale oni mówią „nas to nie interesuje”, czym stawiają się w nurcie socjalistyczno-komunistycznym, opozycyjnym do faktycznej ideologii Bundu! Także Yael Bartana przychodziła do nas, rozmawiałem z nią godzinami. Właściwie jej Ruch Odrodzenia Żydowskiego w Polsce jest jakby cytatem z Ruchu Tożsamości Aszkenazyjskiej... Szkoda jednak, że w tych ich projektach jidysz pozostaje tylko ozdobnikiem na planie wizualnym.

<http://ashkenaz.blogspot.com/>